

LANDMARK – CZYLI COŚ EXTRA

Landmark lub z niemiecka wahrenzeichen – a po naszymu punkt orientacyjny, charakterystyczny, dobrze widoczny element krajobrazu.

Spoglądając w dół ulicy Bocheńskiego od strony Załęskiej Hałdy bez trudu dostrzeżemy obiekt doskonale spełniający powyższe warunki. Pomimo, że niezbyt wysoki (25m) ale łatwo rozpoznawalny w chaosie ulicy. To szyb Wschodni II byłej kopalni Kleofas.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku na kopalni Cleophas w Załężu zaszła potrzeba budowy szybów wentylacyjnych z dala od szybów głównych. W sumie w kolejnych latach powstało ich cztery. Jako pierwszy w 1888 roku zaprojektowano szyb Schwarzenfeld (Wschodni I). Zgłębniony w latach 1890 – 91 posiadał jeszcze kanał kominowy z piecem wentylacyjnym na poziomie 126 m, który w roku 1900 zastąpiono wentylatorem elektrycznym. Drugim szybem był Casar (Zachodni) oddany w 1893 roku, a w latach 1895-96 pogłębniony do 447 m. Na początku XX w na terenie Hajduk powstał kolejny szyb Ulrich (Północny), zaprojektowany jako materiałowo – zjazdowy, szybem wentylacyjnym został dopiero w 1924 roku, w związku z zatrzymaniem pola zachodniego. Ostatni z powstałych szybów peryferyjnych to interesujący nas szyb Schwarzenfeld II czyli obecnie Wschodni II,

usytuowany zaledwie 12 m na zachód od szybu Schwarzenfeld I. Wybudowany w latach 1913-16 pogłębniony w latach 1921-22, uruchamiany można powiedzieć „na raty”, pełnił przy tym wielorakie funkcje: szybu wentylacyjnego, wdechowego, zjazdowego, materiałowego, wydobywczego, a także wykorzystując bliskość magistrali piaskowej – podsadzkowego.

Zaprojektowano go jako dwuprzędziowy (przedział wschodni i zachodni) co wymagało postawienia odpowiedniej wieży. Jest to konstrukcja z pojedynczym zastrzałem, trzonem obudowanym blachą, kołami linowymi w głowicy, na wspólnym podeście w podwójnej parze, w układzie „obok siebie” na wysokości 22,2 m. Wszystko to jest jeszcze do zobaczenia, z jednym wyjątkiem - pozostała tylko para kół od strony zachodniej – czyli od ulicy. Przedział wschodni dla transportu klatkowego pracował tylko do roku 1959, a następnie urządzenie wyciągowe wraz z kołami linowymi zdemontowano. Konstrukcję wieży wzmacniano jeszcze w 1966 roku, a istniejące koła pochodzą z roku 1969.

Dlaczego szyb przy ulicy Bocheńskiego nie podzielił losu pozostałych szybów i zabudowań likwidowanej od 2004 roku kopalni. Być może na razie chroni go status zabytku – wpisanego do rejestru w 2010 roku. Ale jak długo jeszcze ?

Obecnie obiekt jest własnością Spółki Restrukturyzacji Kopalń w Bytomiu.

Chociaż już bez części podziemnej stanowi on, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, *kompaktowy zespół* szybowy, scalający stalową konstrukcję wieży z budynkiem w stylu ceglanego historyzmu.

Na koniec, chcąc uczynić jakikolwiek związek pomiędzy tematem artykułu a przypadającymi w tym miesiącu Świętami Wielkanocnymi, muszę przywołać taką oto anegdotę (za R. Borowym) sięgającą początków kopalni.

Kiedy w 1839 roku Karol Goduła przybył do Załęża w okresie Świąt Wielkanocnych, aby ostatecznie potwierdzić decyzję o wybudowaniu tu kopalni, w czasie świątecznej mszy wpadło mu w ucho imię Cleophas z łukaszejskiej ewangelii o drodze do Emaus. I tak spodobało mu się to imię, że nazwał tak swoją kopalnię.

Idąc dzisiaj do naszego „Emaus” ulicą Bocheńskiego chcemy rozpoznać właściwą relację do tego załęskiego szybu, jego doskonałość i niezbędność w tym miejscu.

Ratujmy takie i inne ślady górnictwa, zanim landmarkami będą tylko stacje benzynowe.

A tak komentuje całą sprawę internauta:

„(...) przy Bocheńskiego stoi mały szybik i niech sobie stoi...pasuje tam”

Aleksander Zembok

